

Wychodzi co sobota. Biuro redakcyi na ulicy Szerokiej pod l. 49 1/2.

PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 6 złr., półrocznie 5 złr., kwartalnie 1 złr. 30 kr.

Lwów, dnia 7 Grudnia, 1850.

Uwagi nad płodozmianem. — O sposobie ćwiczenia rolników w przyzwoitych im naukach; (dokończenie.) Niezawodny środek przeciw odcieciu rogacizny i owiec od koniczyny lub innej zielonej paszy. — Ostrożność do zachowania przy praniu bielizny. — Wiadomości handlowe, z Gdańska i ze Lwowa. — Ogłoszenie przedpłaty na trzeci rok Pamiętnika gospodarskiego.

Uwagi nad płodozmianem.

Przypadkiem czytałem nr. 37 Pamiętnika gospodarskiego lwowskiego, bo przyniósł mi go znajomy z wielkimi pochwałami podanej tam rotacyi dziewięciopolowej, którą u siebie zaprowadzić zamysłał. Jakkolwiek szanowny autor zdaje się być gospodarzem doświadczonym i myślącym, jakkolwiek zasługuje na pochwałę, przez podanie doświadczeń swoich gospodarskich i niektórych uwag bardzo trafnych do pamiętnika, wszelako ja składu rotacyi szanownego autora podzielać nie mogę, a co więcej — ponieważ zdaje mu się „podobna rotacya być niemal wszędzie najodpowiedniejszą“ to mnie właśnie powoduje wystąpić przeciw niej publicznie.

W rotacyi tej szanowny autor ma na celu urządzenie sił pociąжных. Jestto wprawdzie w dzisiejszych czasach korzyść wielka, lecz przez nienadanie roślinom w zmianowaniu odpowiedniego stanowiska, cel jest chybiony, bo straty z tego powodu przewyższają bardzo znacznie mniemaną korzyść.

Nie potrzeba tu dowodzić z chemii i geologii, o znajdujących się w roli częściach nieorganicznych, z których jedne rośliny mniej, a drugie więcej wyciągają, dosyć powiedzieć, że każdy ekonom zna z praktyki, iż gdy się przez pewien przeciąg lat sieje w jednym i tem samym polu, same rośliny kłosowe, nie udają się; dalej, że grochu, koniczyny, rzepaku, przed 8 do 9 lat na jednym i tem samym miejscu z korzyścią uprawiać nie można. Dlatego też gospodarz płodozmienny chcąc w tym względzie utrzymać porządek ścisły, dzieli folwark, stosownie do okoliczności miejscowych, na 9 do 12 i więcej pól; układa sobie pewny system i reguluje podług niego następstwo roślin uprawiać się mających, nadając im odpowiednie stanowisko.

Szanowny autor znawozi zaś pole nb. po dwuletnim ugorowaniu, silnie, i sieje na niem.... rośliny okopowe i strączne, następnie zbiera przez lat 6 same rośliny kłosowe, przegradzając je raz tylko jednoroczną koniczyną.

W kraju tutejszym, gdzie gospodarzowi najwięcej idzie o zboże ozime, powinien też obornik wywozić się pod oziminę, gdzie nie mam nic przeciwko temu, aby poprzód zbierały się z niego rośliny strączne i olejne, szczególnie na gruntach glinowatych, które przez przedpłaty bardzo dobrze przysposabiają się pod następne pszenice i żyta. Lecz szanowny autor poświęca całoroczny nawóz pod.... pszenicę jarą, która nigdzie do rotacyi nie przyjmuje się, chyba w takich okolicach gdzie dla ostrości zimy, lub wylewów wód, pszenicy ozimej uprawiać nie można, dlatego, że niepewna, a pszenicy ozimej nadaje miejsce aż w polu VI gdzie chyba na błogostawionej ziemi tylko, udaćby się jeszcze mogła, a takiej przecież w Galicyi wszędzie nie mamy. Dalej, po 7mioletnich zbiorach, a jednym tylko znawożeniu, zostawia szanowny autor nareszcie w VIII i IX roku pole na pastwisko, zamiast zostawić go w środku rotacyi np. po koniczynie: bo przynajmniej tym sposobem grunt pod następne jeszcze rośliny wzmocniłby się i wydał lepszy plon niż teraz wydać może w VI i VII polu. Jeżeli idzie o koniczynę białą, która przez lat dwa jest potrzebną, to można jej

przymieszać do czerwonej, a będzie nierównie lepszym pastwiskiem.

Nakoniec, co się tyczy silnego znawożenia, na to również zgodzić się nie mogę, bo nawet w obecnej rotacyi, pewien jestem, że pierwsze urodzaje za nadto wybijają a pomimo tego koniczyna w VIym a pszenica w VIIym polu znajdzie grunt zanadto wyczerpany do wydania odpowiednich plonów. Dlatego sądzę że lepiej byłoby porobić więcej, a mniejszych pól, i znawozić pole pierwsze mniej silnie, a takim sposobem pozostałoby oborniku tyle, że możnaby w środku rotacyi dać jeszcze jednemu polu przynajmniej tak zwaną *potrzaskę*, przez co osiągnęłoby się lepsze korzyści, niż z jednego silnego znawożenia w przeciągu lat 9ciu.

Dodać jeszcze muszę, że szanowny autor nie wymienił ile łąk naturalnych do pomienionej rotacyi potrzeba, bo bez nich, wątpię bardzo, czyliby był w stanie najpotrzebniejszy tylko inwentarz wyżywić, a cóż dopiero właścicielom koniczynę sprzedawać!

Porównawszy w mowie będącą rotacyę z stosowniejszemi, podług mego zdania, obaczmy jaki rezultat okaże się.

Przypuściwszy że np. każde pole autora 30 morgów zawiera, byłoby:

30 morgów pszenicy ozimej)	60 morgów oziminy.
30 „ żyta)	
30 „ pszenicy jarej)	
30 „ jęczmienia)	90 „ jarzyny.
30 „ owsa)	
15 „ roślin okopow.)	30 „ roślin okop. i strącz.
15 „ „ strączkow.)	
30 „ koniczyny)	90 „ koniczyny i pastwiska.
60 „ pastwiska)	

270 morgów.

Podzieliwszy powyższe 270 morgów, na 12 pól, z następującą rotacyą:

1 Ugór znawożony		Tym sposobem będzie:
2 Pszenica ozima	} 22 1/2 morg. pszenicy ozim.	} 67 1/2 m. oziminy
3 Kartofle i boby		
4 Jęczmień z koniczynami	} 22 1/2 „ jęczmienia	} 67 1/2 „ jarzyny
5 Koniczyna czerwona z białą		
6 Koniczyna lub pastwisko	} 22 1/2 „ grochu	} 45 „ roślin oko-
7 Pastwisko		
8 Żyto	} 67 1/2 „ konicz i pastw.	} 90 m. koniczyny i
9 Owies		
10 Groch na słabym nawożie		
11 Żyto		
12 Owies		

W tej ostatniej rotacyi nadano roślinom odpowiedniejsze stanowisko, przezco mniejsze zubożenie gruntu, a plony pewniejsze; porównawszy zaś poprzednie zbiory z terażniejszemi, okazuje się: iż, gospodarstwo nie straciło, bo zamiast wyrzuconych 30 morgów pszenicy jarej przybywa tyle więcej w innych roślinach, a jeżeli w drugim roku koniczyna na siano zbierać się nie będzie, zostaje i taka sama ilość morgów pastwiska jaka była.

Jeżeli zaś koniecznie idzie o pszenicę jarą, w takim razie możnaby zaprowadzić następującą rotacyę:

1. Ugór znawożony. 2 Pszenica ozima. 3 Kartofle i boby. 4 Pszenica jara. 5 Koniczyna czerwona. 6 Koniczyna. 7 Żyto. 8 Owies. 9 Groch słabo znawożony. 10 Żyto 11 Jęczmień z koniczyną białą. 12 Pastwisko.

Jeżeli zaś odleglejsze grunta odcięte na pastwiska, które się tylko w 3 lub 4 latach raz żytem obsiewają, albo jeżeli są pastwiska naturalne, w takim razie byłaby stosowniejsza następująca rotacja:

1. Ugór znawożony. 2 Pszenica ozima. 3 Kartofle i bób. 4 Pszenica jara i jęczmień z koniczyną. 5 Koniczyna. 6 Koniczyna. 7 Żyto. 8 Groch znawożony. 9 Żyto. 10 Owies i jęczmień. 11 Hreczka. 12 Żyto.

Do powyższych rotacji potrzeba wszakże stosownej ilości łąk naturalnych, a gdzie takich nie ma, tam ani myśleć o zaprowadzeniu ich. Niech więc każdy gospodarz chcący zaprowadzić płodozmian, nie chwytą się pierwszej lepszej rotacji wyczytanej z książek, ale niech się poradzi osób w tym względzie doświadczonych, jeżeli sam mało ma doświadczenia.

R. O. *oficyalista ekonomiczny.*

O sposobie ćwiczenia rolników w przyzwoitych im naukach. (Dokończenie.)

3.) Uważając z jednej strony nieodbitą potrzebę wiejskich szkółek, z drugiej zaś poznając to z codziennego doświadczenia, jak trzeba być każdemu rolnikowi przyzwyczajonym z młodych lat do ciężkiej pracy gospodarstwa, żeby w niej i ciało i zdrowie swoje zahartował; nie można więc inaczej ćwiczyć chłopskich dzieci, tylko w tych dwóch razem rzeczach, to jest w rolnictwie i w naukach temu rzemiosłu przyzwoitych. A tym sposobem z teorią złączona będzie praktyka, życie szkolne z gospodarskim; przy zabawie rozumu, ręce do pracy przywykną. I gdyby młode lata chłopów polskich na samej nauce strawione być miały, toby ztąd dla nich samych w dalszym wieku, dla rolnictwa wielki zawód i uszczerbek nastąpił, czegoby nie potrafiły nagrodzić nawet największe pożytki z oświeconego rozumu pochodzące. Ponieważ z takowych dorastających dzieci żadnoby włożyć, siał, kosy, pługa, sierpa i cepa wziąć w rękę nie umiało, a prędzej jeszcze i nie chciało. Byłoby podobno sposobnem mówić o tem, ale nie samo czynić. Dlaczego, żeby się raz nazawsze temu wielkiemu nieszczęściu zabiegło, trzeba koniecznie za najściślejsze to ustanowić prawidło: *aby się takowe szkółki co rok pierwszego dnia października zaczynały, a wraz z kwietniem kończyły.* W zimie niech się uczą dzieci, mało co albo nie mając w domu do roboty, w lecie zaś według sił i sposobności niech pracują koło roli, zboża, siana, ogrodów i bydła; niechaj rodzicom dopomagają; niech się natenczas w polu, tej pracy, tych narzędzi rolniczych napatrzają, tych odmian i gatunków w płodach ziemskich, których się tyle razy z książki w szkole nasłuchali. Snopki na kopy, albo kopy na snopki rachując, przypomną sobie tem samem pokazane reguły arytmetyki; dzienną np. własną pracę spisując, ćwiczyć się będą w pisaniu; słowem, w lecie to wszystko przyprowadzą do praktyki, czego się w zimie na książce uczyli, poznając z własnego doświadczenia, jaki pożytek z nauk odebrać mogą i oraz do gospodarstwa ręce i siły ciała zaprawując. Cztery godziny na dzień dzieci uczyć się mają, dwie zrana od 9 aż do 11, dwie popołudniu; tj. od 2 do 4. Umyslnie te godziny ranne i popołudnie wybieramy, żeby w szkole wydatku na światło umniejszyć podczas krótkich dni, a zrana xiędzu uczącemu dać czas do odprawienia mszy i pacierzy. We dni zaś święte i niedzielne, dwie godziny tylko należałoby dawać po obiedzie, które na samą naukę chrześcijańską obrócone być mają. Od 6 lat dzieciniego wieku aż do 12 może trwać to ćwiczenie. W przeciągu sześciu lat, czytać dobrze, pisać, rachować nauczą się i w inszych przyzwoitych im naukach znaczny postęp uczynią. W 13 zaś roku już będą sposobni do cięższej w domu pracy, w której i rodzicom być na pomocy i siebie zawczasu przyzwyczajając powinni, przykładając się do niej z polepszonem

rozumu ćwiczonego narzędziem. Wytraciwszy po dwie godziny zrana we święta i jeszcze odciąwszy kilkanaście, które, dla jakiego nagłego zatrudnienia zginąć mogą, na 7 miesięcy wypada co rok najmniej 700 godzin przeznaczonych do nauki. Przez tak znaczny czas można co rok wiele dzieci nauczyć, osobliwie gdy w takowych szkołkach nie tylko nie trudnego nie zajdzie z strony nauk, które jak się już pokazało łatwe są i przyzwoite dziecinnej pojętności, ale nawet i względem sposobu uczenia (o czem niżej będzie) wszelka trudność ułatwiona zostanie.

4.) Wszystkie dzieci przy rodzicach zostawać będą i tamże przy nich mieć pożywienie, aby się od życia ubożego i prostego nie odzwyczajali, a rodziców na koszt większy nie wyciągali. Te zaś które z inszych wsi na naukę oddane będą, niech u gospodarzów wsi parafialnej, z inszemi dziećmi mieszkanie i stół mają; czego wszystkiego pomiarkowanie i ugodę wolną rodzicom ich zostawić trzeba. W naznaczone godziny na naukę zchodzić się powinni, a po skończonej szkole zaraz do domu powracać; tam niech między sobą czynią powtarzanie, niech jeden drugiemu dopomaga do poznawania i składania liter, do czytania, pisania i czynienia rachunków; a co będzie im zbywało wolnego czasu od prywatnej nauki, niech go obróć na usługi domowe gospodarza, u którego mieszkać będą. Takowe prywatne powtarzanie, nieskończony pożytek dzieciom przynoszące, żeby codziennie i nieuchybnie były wykonane, profesor i samiz gospodarze, przestrzegać tegoż surowie powinni. Ponieważ ten jest jeden sposób prędkiego nauczenia i oderwania dzieci od trawienia niepowetowanego czasu, albo od jakiej nieprzyzwoitej swawoli. Ci którzy już będą w czytaniu, pisaniu, albo w rachowaniu bieglejsi, niech zaczynających tegoż samego uczą, a tym sposobem i nauczycielowi praca się umniejsza z przybywającemi coraz nowemi dziećmi, i ciż sami, którzy młodszych uczyć czego będą, tem się lepiej w nabytej ugruntują nauce. Oprócz pacierza, niczego nie trzeba uczyć się dzieciom na pamięć słowo w słowo: największe bowiem dręczenie dla nich, takowe niewolnicze uczenie, a bynajmniej nie pożyteczne. Nie słowa, ale rzeczy przez słowa w pamięć i rozum dziecinny wkładać należy. Kto z dzieci rzecz samą pojmie, łatwo ją własnymi słowami wyrazić potrafi. A gdyby się słów na pamięć uczyć miały, toby samo ich uwagę w uczeniu się odwiodło od zrozumienia rzeczy. Zkąd bywa często, że dzieci umiając co na pamięć słowo w słowo jak pacierz, odpowiedzieć jednak nie umieją, spytawszy się ich o tę samą rzecz inszemi słowami, a jeżeli się z książki nauczyli: tak uczyć byłoby to jedno co uczyć gadać papugi. A zatem niech nauczyciel ucząc czego, przeczyta wprzód wyraźnie i głośno jaki kawałek z książki, którą każde z dzieci przed oczyma mieć powinno, a gdy sam po przeczytaniu kilka razy toż samo im powtórzy, i jak najłatwiej wyłoży, niech zaraz któremu z uczniów każe powtórzyć swym sposobem i słowami. Dobrze jest, osobliwie w początkach, z tego sensu który się im przeczyta, układać krótkie pytania, na które odpowiadać mają; z takowych odpowiedzi pozna nauczyciel czyli przedmiot wyłożony rozumieją albo nie. Karność także w obyczajach, jak najsurowiej powinna być utrzymywana między dziećmi, którą tem ciężiej jest zachować, im więcej ich w gromadzie znajduje się. Wczesnie trzeba zabiegać i starać się pilnie o to, aby wiejskie dzieci nie przyzwyczajają się do plotek, bitwy, wykrętarstwa, gnusności, pijaństwa, i kradzieży; występnych karą nieuchybna od złego odwoździć, skromnych pochwałą i jaką nagrodą do dobrego zachęcać przynależy.

5.) Żeby naznaczone godziny na naukę, albo nadaremnie z dziećmi nie były trawione, albo opuszczane; żeby w domach po szkole skończonej, na swywole dzieci nie psowały czasu; żeby w katechizmie, bojaźni bożej, w do-

brych obyczajach, w odmawianiu pacierzy porannych i wieczornych, w uczęszczaniu do kościoła i do sakramentów z młodu zaprawione były; żeby nakoniec inne w tej mierze przepisane porządki i szególniejsze sposoby (które w niektórych rzeczach według okoliczności miejsca odmienne być muszą): żeby mówię co się ściąga do dobrego wychowania, było utrzymane i wiernie wypełnione, nad tem wszystkim pp. kolatorowie wraz z xx. proboszczami będą mieli pilne oko, dozór i zwierzchność przyzwoitą. Dadzą na to także bacność xx. dziekani, którym od własnych pasterzów zlecono będzie, aby koło utrzymania tak pożądanego dzieła czynili pilność i ścisły rachunek na zwyczajnych wizytach kościoła parafialnego. Raznazawsze potrzebną tu kładziemy przestrożę, którą w każdym nowem ustanowieniu pilnie zachować należy: to jest, gdy w jakiej wsi parafialnej będzie założona takowa szkółka ze szczodroblowości dziedzica, albo miłującego swe owieczki pasterza, *nie trzeba bynajmniej żadnej używać gwałtowności w pociąganiu rodziców do oddania dzieci swoich na wychowanie*. Wolno zachęcać i namawiać, osobliwie lepiej się mających gospodarzów, ale nie przymuszać, nie rozkazywać. Powoli robiąc, więcej i lepiej się zrobi. Zacząć uczyć choć i jednego, a przykład, perswazyja i sam skutek potrafi z czasem zgromadzić dzieci bez najmniejszego przymusu. Kiedy bowiem kto zaczyna w kraju budować co ku dobru popolitemu, natenczas ta ręka która się przykładą do wykonania chwalebego zamysłu, ostrożna i prawie drżąca, a nie porywczą być powinna; osobliwie gdy z ludem prostym ma co do czynienia, którego najciężej jest w nowy wprawić zwyczaj, dawny błąd z głowy mu wybić, albo dalekie ukazać pożytki, jakie mogłyby nastąpić z polepszenia stanu jego. Słowem wszelka dlań odmiana być musi trwożliwa. Dlaczego zaczynając to dzieło, na takiej mieć się należy powolności, jakiej wymagają po człowieku rozsądnym, nieprzewidziane trudności, a dopiero w praktyce samej zachodzące.

6) W tem całym krótko od nas opisanem zaprowadzeniu szkółek wiejskich, nie masz nic tak potrzebnego i najpierwszego w zamysle, jako przygotowanie służących do uczenia książek, bez których ani uczniowie, ani nauczyciele żadnego w naukach nie uczynią postępu. Trzeba więc w kraju naszym i polskim języku postarać się najpierwej o takowych pomocników. Mając książki w ręku, lepiej każdy uczeń pozna rzecz sobie nieznaną przez oczy i przez uszy, niżeli przez samo słuchanie dłużej o niej pamiętać będzie, prędzej w potrzebie przypomni sobie. Nauczycielowi zaś za pomocą książki największa trudność ułatwiona zostanie, to jest, iż bez długiego przygotowania się będzie wiedział co ma robić w szkole, od czego zacząć i jak dalej postąpić. A choćby nie był sam biegłym w jakiej rzeczy, to jednak mając w ręku pewnego przewodnika, tyle tylko starania przyłoży, żeby to co ma wykładać z książki, pilnie sam wprzód przejrzał, albo całą książkę dla własnej wiadomości przeczytał. Co jest nauczyciel względem ucznia, to książka dobrze ułożona względem nauczyciela; o którym ponieważ nie można być pewnym jakiej będzie sposobności do nauczania, przez takowe więc książki, raznazawsze do tych szkółek przysposobione, ten najtrudniejszy wypełni się warunek ćwiczenia, że przy nierównej biegłości nauczycielów, będzie można dawać wszystkim dzieciom równe oświecenie się na rozumie, równe poznanie rzeczy potrzebnych. W krótkim nawet czasie więcej się młodzież nauczy przy książce, niżeli bez niej, książka im i w dalszym wieku po skończeniu szkółki to wszystko przypomni, coby mogli zapomnieć przez niedbalstwo, albo odzwyczajanie się. Te zaś względem ułożenia tak potrzebnych książek w polskim języku być sędzimy pożyteczne prawidła. Najprzód trzeba w jednej książce sposób czytania, pisania i rachowania

zamknąć. Druga będzie o nauce chrześcijańskiej. Trzecia największa w sobie, o rolnictwie, fizyce szegółowej, i o historii naturalnej traktować będzie. Czwarta nakoniec o zachowaniu zdrowia i o łatwych sposobach ratowania się w niektórych zwyczajnych chorobach, z dodatkiem o leczeniu zwierząt domowych. Wszystkie zaś jak najłatwiejszym stylem napisane i krótko zebrane być powinny. W pierwszej informacyja przydana być powinna dla nauczyciela: jak ma dzieci przyprowadzać do poznania liter, w sylaby układać, czytać, pisać i rachować liczby; kładąc zaraz za każdą informacyją wyobrażenie i przykład tego co dzieci poznawać powinny. Oprócz tego, żadnych ogólnych i filozoficznych definicyj nie należy dawać w takowych książkach; ale jedynie dla zrozumienia każda rzecz opisana będzie przez swoje własności i rozmaite skutki, postępując od szególniejszych znajomości do powszechnych, od łatwiejszych do trudniejszych. Żadna spekulacyja, żadna w nich subtelność zastępować miejsca nie powinna, ale wszystko samą potrzebą i praktyką napełnione, tak dalece, żeby takowe książki, jedynie dziecinnemu rozumowi, potrzebom rolniczemu, wiejskiemu stanowi najprzyzwoitsze i najpożyteczniejsze były. Do napisania i ułożenia takowych potrzebnych książek, trzeba będzie wezwać uczonych ludzi i biegłych w wychowaniu. Bo lubo wielką pomoc mieć można z obcych autorów, trudniej jest jednak a niżeli się komu zdawać może, umieć rozum swój stosować do pojętności dziecinnej, albo wysokość jego zrównać z prostotą nieumiejętnego wieku. Pisać książki dla wiejskiej szkółki, jest to jedno co w nich zamknąć zupełną dla uczniów i nauczycielów informacyją, która raz ułożona, na zawsze służyć ma w rolniczym stanie za jednostajną miarę oświeconego rozumu. Im więc takowe dzieło będzie wykonane od bieglejszych ludzi, tem więcej pożytku z nauk rolniczych spodziewać się należy. Wydrukowanie zaś podobnych książek wiele kosztować nie może: ponieważby ten koszt nazad był wrócony przez rozkupienie, choćby za nie tyle tylko w przedaży wyciągano, ile sprawiedliwie warte będą. A gdyby nakoniec jaki przyjaciel ludu chciał je darmo dla dzieci wiejskich rozdawać, toby tem większą uczynił przysługę ubogiemu ludowi, którego trzeba w początkach poratować, żeby się stał ochotniejszym do takowego przedsięwzięcia.

Już rozumiemy, zadosyć uczyniliśmy podanemu do rozwiązania zadaniu. A zatem, żeby to chrześcijańskie i patriotyczne dzieło, którego pożytki i sposoby opisaliśmy, być mogło przywiedzione do pożądanego skutku, nie więcej nie potrzeba czynić, tylko pewną nagrodę za uczenie opatrzyć dla xiędza wikarego, i potrzebne cztery książki raznazawsze ułożywszy wydrukować. Znajdą się łatwo do tych szkółek nauczyciele, wyjdą napisane w krótkim czasie książki, byleby przystąpiła hojność jakiego możnego kolatora albo gorliwego pasterza: I czemużby, proszę, w kraju naszym nie mieli się znaleźć w stanie duchownym albo świeckim tak szlachetni mężowie, którzyby nie chcieli tego pierwszego dla siebie uczynić zaszczytu, tego przykładu dać dla inszych, na tę ofiarę obywatelską zdobyć się ku wieśniakom, na tę miłość ku ubogim dzieciom, tej dobra publicznego gorliwości okazać, tej sławy i wiecznej pamiątki imienia swego szukać, tej nakoniec rzetelnej i miłej pociechy doznać z uczynionej całemu narodowi naszemu przysługi? Tyle kosztownych widzimy fundacyj w naszym kraju, czemużby więc i zaprowadzenie szkółek wiejskich powstać nie mogło? która jako w sobie nietrudna i niekosztowna, tak po fundacyi szpitalu dla kalek, po fundacyi lekarza dla wieśniaków w kraju naszym jest najpotrzebniejsza. Założywszy w jednym miejscu szkółkę wiejską, w krótkim czasie pójdą za przykładem i inne parafie. A tym sposobem nie tylko to oświecenie rozumu w rzeczach przyzwoitych powoli rozejdzie się po całym stanie rolniczym,

ale nawet (co wielkiej godne jest uwagi) nastąpi oraz podwyższenie dochodów dworskich za polepszeniem gospodarzów i rzemiosła rolniczego; które gdy się raz zawzięcie, najcelniejszy kraju każdego interes, ludność mówię w nim do skutku najpewniej przyprowadzi. Tam bowiem, według zdania najbieglejszych polityków, więcej ludzi rozmnaża się, gdzie więcej dla nich pożywienia przybywa; odmieniając zaś na lepsze gospodarstwo, musi się samemu przyczynić chleba, który nie będzie się sam rodzić bez rolników, rolnictwo nie zakwitnie bez sposobnych w tej mierze gospodarzów, biegły gospodarz i rolnik nie będzie, bez przyzwoitej nauki; uczyć więc wiejskie dzieci, jest to jedno co prawdziwe i najpierwsze kraju każdego dostatki i bogactwo pomnażać, które się zasadzają na obfitości pożywienia i ludności obywateli.

Kończymy zdanie nasze pełnemi zadumienia słowami, które obracał do Rzeczypospolitej rzymskiej wspomniony już od nas Kolumella *) Nie mogę, mówi on, dosyć wydziwić się: co to jest, że chcąc się ćwiczyć w krasomostwie, staramy się o dobrego wymowy nauczyciela? chcąc umieć tańcować i spiewać, sprowadzamy sławnego tanemistrza albo muzyka? chcąc budować, używamy doskonałego budowniczego? chcąc być żołnierzem, udajemy się do bieglego wodza? słowem każdy z nas, gdy się czego chce nauczyć, szuka dla siebie i nie żaluje kosztu na przewodnika najlepszego. Są szkoły na dogadzanie wymyślnemu językowi, smakowi, są szkoły na trefienie włosów i na ćwiczenie koni; jedno tylko rolnictwo bez uczniów i nauczycieli zostaje, które bez wątpienia najbliższe jest i najciszej spokrewnione z mądrością. Właśnie jakby bez tych wykwinnych sztuk zostając Rzeczpospolita, nie mogła najlepiej zakwitnąć, jak było za przeszłych czasów przez samo wydoskonalone rolnictwo.

A. P.

Niezawodny środek przeciw odęciu rogacizny i owiec od koniczyny lub innej zielonej paszy.

Jeden z gospodarzy niemieckich tak się w tej mierze wyraża w piśmie *Landwirthschaftliche Dorfzeitung*: Używając oddawna przy wzdęciu rogacizny trójkara, to z pomyslnym skutkiem, to bezskutecznie, przekonałem się nieraz, iż rana po tem narzędziu szczególnie w gorącej porze, wolno się goiła i że bydło trójkarem ratowane częściej a niżeli inne odęcia dostawało. Przypadek naprowadził mnie na następujący środek wcale prosty przy którym obchodzę się bez trójkara i za każdą razą ratuję bydło prędko i nieochybnie. Jak tylko które bydło od paszy zielonej wzdęcia dostanie, trzeba jak najprędzej wyprowadzić nad wodę, która im zimniejsza tym lepsza, i polewać całe niemalami naczyniami, nade wszystko brzuch i boki; także i na grzbiet można kłaść płachty lub wory w wodzie maczane; skoro te ociepleją, znowu je w wodzie maczać i przykładać. To polewanie wodą odbywać się ma przez czas przydłuższy, częstokroć więcej niż przez półgodziny, dopóki zwierzę nie zacznie puszczać z siebie przykrego odoru i nie dostanie drzączki jak gdyby przeziębła. Skoro się te znaki postrzegą — już po całej kuracji i bydło napewno uratowane. Ja zwykłem wtedy je zaprzęgać lub też miernie przepędzać: gdyż jest już tak zdrowe jak było przedtem i bierze się chętnie do jada.

Jeśli bydło jest bardzo wzdęte, że go do wody nie podobna zaprowadzić, w takim razie trzeba wodę jak najspieszniej kazać donosić i powyższym sposobem dać mu ratunek.

Ten środek ratuje nie tylko rogaciznę ale i owce: jednego z moich sąsiadów, na paszy dalekiej od owczarni cała trzoda i jagnięta dostały wzdęcia od białej koniczyny. Właściciel przechodząc przypadkiem koło tej trzody ujrzał owczarza, jak ten w braku trójkara zabierał się do zarzynania jagniąt: gdyż w tak nagłym razie nie ufał sobie aby je mógł żywe do owczarni zapędzić. Właściciel znając środek ratowania w takim razie, kazał całą trzodę węgnać w pobliski staw, a po niejaki chwili wypłynęły jagnięta wszystkie zdrowe. Nieszkodliwość tego środka i łatwość użycia go, powinnyby mu zapewnić jak największe rozpowszechnienie.

Ostrożność do zachowania przy praniu bielizny.

Każda woda rzeczna i źródłana ma w sobie rozpuszczony węgiel wapna; mydło alkaliczne do prania używane,

*) *Columella, libro 1, de Re Rustica.*

rozkłada takowy węgiel wapna, w skutek czego powstaje nowe mydło, mające za zasadę wapno nierozpuszczalne, To mydło wapienne chwyta się chust, które w gorącej wodzie prane, tem łatwiej niemię się przejmują. Od tego mydła nabiera bielizna nieprzyjemnego odoru. Nowa bielizna, czyto płócienna, czy bawełniana, po 20 praniach tak się tem mydłem wapiennem przejmie, iż wstrzymuje przeduch (transpirację) ciała, i tem samem zdrowiu bardzo szkodliwą być może. Aby temu zapobiedz, trzeba zanim się mydło do prania przeznaczone rozpuści, wrzucić w tę wodę półdrachmy a najwięcej całą drachmę (apte-karską) z potażu lub sody: tym bowiem sposobem czyste wapno w wodzie będące odłącza się od niej, a wtedy mydło użyte nie ulegnie rozkładowi chemicznemu, i nie utworzy się już nie mydła wapiennego, którem chusty niepotrzebnie się przejmują. Pomieniony w tym razie mały wydatek na potaż lub sodę nie powinien znaczyć: gdyż alkalia te powstają i przyczyniają się do łatwiejszego wyprania chust z brudów. *Pamiętnik Podberes.*

Wiadomości handlowe.

Gdańsk, 23 listopada. Wiadomości z targów angielskich brzemia nieco pomyślniej. Dowozy z zagranicy znacznie się zmniejszyły, pszenica angielska także w nierównie mniejszej ilości na targach ukazywała się, co w ogóle wpłynęło na ustalenie i nawet na podskoczenie o 1 szyling na kwarterze w cenach.

W ciągu całego tygodnia przybyło do Londynu kwarterów:

	pszenicy.	jęczmienia.	środu.	owsa.	bobu.	grochu	rzep.	siem. ln.	maki cet.
z kraju	4,168	4,477	13,049	5,963	4,366	—	—	—	10,998
z zagr.	7,844	4,564	—	6,575	4,480	—	—	—	6,265
									6,466

Na irlandzkich i szkockich targach ceny ciągle dobrze się utrzymują, a niższe gatunki pszenicy w Irlandyi chętnie są poszukiwane.

O zarazie kartofli mniej daleko słyhać.

W Ameryce ceny pszenicy i maki, ciągle dobrze się utrzymują.

Na targach holenderskich, belgijskich i francuskich, znacznej odmiany nie notują.

Źywienie angielskich targów i naszą giełdę z chwilowego odrętwienia wywołało. Chętnych do kupna było więcej, a ceny kierunku wzrostu przyjmować zaczynają.

W ciągu tygodnia przedano na giełdzie gdańskiej 450 łasztów pszenicy świeżej, 65 żyta, 18 grochu i 50 łasztów siemienia lnianego.

	Za łaszt pszenicy ze statków płacono:				złp. gr.				
wagi holl.	od 124 do 128	od 350 do 395	korzec	26 9	29 29				
żyta	128 — 131	375 — 405	"	28 — 30	14	117 — 124	210 — 228	"	15 24 17 6
	124 — 127	230 — 235	"	17 8	17 19	grochu	— 235 —	"	17 19
siemienia lnianego	— 352 —	362	"	26 12	24 4				

W ostatnim tygodniu przebyło pod Toruniem 183 łasztów pszenicy na 2 galarach i 5 berlinkach,

Woda pod Toruniem 6 stóp wysokości.

Kursa zamian. Londyn 3miesięczny 200, Hamburg 10 tygodni 45, Amsterdam 70 dni 101 1/4, Warszawa 8 dni 96.

Makowski Kendzior & C.

Lwów, 4 grudnia. Korzec pszenicy 21 złr. 30 kr., korzec żyta 16 złr. 5 kr., jęczmienia 11 złr. 45 kr., owsa 6 złr. 28 kr., prosa 13 złr. hreczki 11 złr. 37 kr. grochu 11 złr., kartofli 5 złr. 37 kr. w. w. Garniec okowity 30^o przed rogatkami 3 złr. w. w.

Ogłoszenie przedpłaty na trzeci rok

PAMIĘTNIKA GOSPODARSKIEGO.

Z dniem ostatniego b. m. kończy się wtóry rok Pamiętnika gospodarskiego. Chcąc i dalej na tej drodze służyć gospodarstwu krajowemu, redakcja będzie i w przyszłym roku wydawać ten dziennik. Pomimo znacznie zwiększonych kosztów nakładu i ekspedycji, cena onego pozostaje ta sama co dotychczas. Wzywa więc swych czytelników do ponowienia przedpłaty, z prośbą ażeby takową jeszcze przed końcem b. roku pocztą nadsyłali: z przyszłym bowiem rokiem ustaje dotychczasowa wolna przesyłka pieniędzy prenumeracyjnych.

Prenumerata wynosi jak dotąd rocznie 6 złr. m. k. czyli 24 złotych polskich.

Prenumerować można rocznie lub półrocznie.

Biuro redakcyj na ulicy Szerokiej pod l. 19 1/4.